

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80197.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY

Frabole
azaa

ulica Mickiewicza 4
Poleca na nadchodzące święta najwytworniejsze
Czekoladki — Marcepany — Karmelki
Niebawo asortyment
CZEKOLADOWYCH JAJEK
z niespodziankami
KURZYCH SKORUPEK
napelnionych czekoladą
jadalną, marcepanowych
i świątecznych.
Wielki wybór
GALANTERII ŚWIĄTECZNEJ
oraz pięknych bonbonierek.
Niezrównanej jakości
HERBATE firmy «KIACHTA»
oraz wyborową
KAWĘ «Arabia».
Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

GIEŁDA
WARSZAWA, 16.IV. (Pat.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,90—8,80^{1/2}—8,91^{1/2}—8,87^{1/2}
Belgia 124,53—124,84—124,22
Holandia 358,70—359,60—357,80
Włochy 43,37^{1/2}—43,68^{1/2}—43,27
Nowy York 8,908—8,928—8,888
Paryż 34,98^{1/2}—35,07—34,90
Praga 26,41—26,47—26,35
Nowy York 8,921—8,941—3,901
Szwajcaria 172,90—173,33—172,47
Wiedeń 125,66—125,98—125,35
Włochy 46,77—46,87—46,65
Berlin w obr. pryw. 212,86

Papiery procentowe:
Pożyczka prejmowa dolarowa 75,50—75,25, 5% kolejowa 50,50—51, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 7% ziemskie dolarowe 75, 4%, warszawskie 55, 5%, warszawskie 58,50—58,25, 8%, warszawskie 76,75—77—76,75, 8%, Czesochowy 66,75, 10% Lublin 80, 10% Siedlec 79.

Akcje:
Bank Polski 163,75—169, Sila i Swiatlo 102,50, Chodorów 146, Cukier 26—26,25, Firley 36, Lilpop 25,50, Ostrowiec serja B 69.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

provincji nadreńskiej, Bawarii, prowincji heskiej, Turynji, Meklemburg-Szwerin i Oldenburga. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Marchii granicznej, Górnego Śląska niemieckiego, Wirtembergii, w m. Bremy. O godz. 4 po południu zebrał się na posiedzenie gabinet Rzeszy, który, wedle doniesień prasy ze źródeł dobrze poinformowanych, uchwalił przyłączyć się do stanowiska Rady Państwa Rzeszy i wnieść do prelinarza budżetowego na rok 1930, który ma być

przedłożony na najbliższym posiedzeniu Reichstagu, odpowiednią sumę na budowę wspomnianego wyżej krążownika klasy B. BERLIN, 16.IV. (Pat.) Preliminarz budżetowy na rok 1930, nad którym toczyła się dziś dyskusja na posiedzeniu Rady Państwa, jest na ogół większy od zesłorocznego o 354 800 tys. marek. W sumie tej, największą pozycję zajmują wydatki na wojsko i marynarkę wojenną, które wzrosły o przeszło 50 milionów marek.

OBNIŻENIE PODATKÓW... ALE WE FRANCJI.

PARYŻ, 16.4. (Pat.) Rada gabinetowa przyjęła projekt obniżenia podatków, który rząd złoży

wieczorem w przydzium Izby deputowanych po głosowaniu nad budżetem.

Budżet francuski ostatecznie przyjęty

Wielkie zwycięstwo Tardieu.

Wielkie zwycięstwo Tardieu.

Angielsko-sowiecki układ handlowy.

LONDYN, 16.4. Pat. W dniu dzisiejszym podpisany został tymczasowy układ handlowy angielsko-sowiecki. Układ podpisali min. Henderson ze strony angielskiej i ambasador Sokolnikow ze strony sowieckiej.

budżetowy w tej formie, w jakiej został uchwalony przez Senat.

Rozruchy w Indjach.

KALKUTA, 16.4. Pat. Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem, w południowej części Kalkuty, tłum obrzucił kamieniami europejczyków, jadących w samochodzie. Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała 20 osób. Niebawem po tem zajęciu tłum przypuścił szturm do jednej z sal szpitala, władze jednak udaremniły atak. Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany w czasie zajść 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

większego uprzywilejowania. Sowiety otrzymują prawo wysłania do Wielkiej Brytanji misji handlowej, składającej się z przedstawiciela handlowego i dwóch attachés, korzystających z wszelkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego.

Tragiczny wypadek w Tatrach.

ZAKOPANE, 16.4. (Pat.) W niedzielę 12 b. m. wyruszyło z Zakopanego na kilkudniową wycieczkę w Tatry 4 turyści: Bernard Cikiewicz, Antoni Konar, Wiesław Stanisławski i Zbigniew Giejsztor. W niezwykłe ciężkich warunkach, z powodu złej pogody, pozostali oni do wtoru rano, poczem we wtorek, ledwie żywi, wyruszyli do przełęczy pod Młynarzem. Po dojściu do przełęczy zrozumieli linę i każdy, ratując się na własną rękę, wyruszył ku Żabim Stawom Białczańskim, skąd dolinę z Białej Wody zmierzali ku Rostocze. Pierwszy do schroniska przybył Stanisławski z Konarem, a dopiero później nadziedził Cikiewicz, który oświadczył, że Giejsztor pozostał przy Stawie

licja przeprowadziła rewizję, konfiskując m. in. księgi rachunkowe. W czasie manifestacji wzburzonego tłumy przed gmachem trybunału, policja dała kilkanaście strzałów, raniąc wiele osób z pośród manifestantów. Tłum wtargnął do gmachu trybunału, tłukąc szyby i wyrwywając okna. W zamieszaniu 2 policjantów odniosło rany.

Korzyści dla Polski z umowy handlowej z Niemcami

Przekraślił Rząd Rzeszy

jednym pociągnięciem.

Zbrojenia niemieckie na morzu.

Milijonowe kredyty na budowę pancernika „B”

Wniosek rządu pruskiego o anulowanie uchwały połączonych komisji odrzucono 29 głosami. Przeciwni wnioskom pruskiemu głosowali przedstawiciele Prus Wschodnich, Brandenburgii, Pomorza, Saksonii, Szlezwig-Holsztynu, Hannoveru, Essen-Nassau,

Zarząd Wileńskiego Koła
Młodzieży Wszechpolskiej
Komunikuje swym członkom, iż w związku tradycyjnym święconem, które odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Dominikańska 4), przyjmowanie składek pieniężnych i w naturze odbywa się podczas dyżurów, w czwartek godz. 12—2, w piątek godz. 10—12 i 5—7 oraz w sobotę godz. 10—1.

Konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, W południe P. Prezydent odbył konferencję w Banku Gospodarstwa Krajowego przy udziale wice-min. Konarzewskiego, szefa korpusu kontrolerów, plk. Wielowiejskiego oraz dyr. B. G. Kr. Konferencja dotyczyła przemysłu wojkowego.

Zastój świąteczny w polityce.

WARSZAWA, W życiu politycznym zaczyna się już ferie świąteczne. W ciągu dnia ks. kardynał Kakowski rewizytował p. premiera Sławka. Pogłoski, jakoby wizyta ks. kardynała Kakowskiego pozostawała w związku z listem ks. biskupa Łozińskiego są bezpodstawne. P. premier przyjął min. Józewskiego i Boehrera, po południu był na Zamku. Wczorajem P. Prezydent wyjechał do Spaly.

Amerykanie badają gospodarcze zasoby Rosji.

WARSZAWA, W połowie czerwca i lipca spodziewany jest przyjazd do Rosji około 10.000 turystów amerykańskich, z których część przybędzie drogą lądową. Po drodze zatrzymując się oni niewątpliwie w Polsce. Program pobytu amerykańców obejmuje przejazd po Woldze, oraz zwiedzenie Kaukazu i Krymu.

Rząd polski wobec nowych ceł niemieckich.

WARSZAWA, Rząd polski nie powziął żadnych decyzji jak się zachować w odpowiedzi na zarządzenia niemieckie. Jak dotąd rząd zajmuje stanowisko wyczekujące. Nie wiadomo, czy zaniecha on ratyfikacji traktatu handlowego, czy też zastosuje odpowiednie zarządzenia celne.

WARSZAWA, 16.4. (Pat.) Do p. ministra rolnictwa dr. Leona Janta-Połczyńskiego zwrócili się przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych, przedstawiając memoriał w sprawie ustosunkowania się rolnictwa polskiego do ostatnich podwyżek ceł agrarnych w Niemczech. Zdaniem organizacji rolniczych, ostatnio dokonane podwyżki łącznie z projektem dalej idących podwyżek celnych na produkty rolne, utrudniają niesłychanie współpracę gospodarczą polsko-niemiecką. Specjalnie podwyższenie ceł na trzodę chlewną unicestwiłoby całkowicie tę nadzieję, jaką rolnictwo polskie przywiązywało do realizacji kontyngentu przywozowego na trzodę. Organizacje rolnicze wypowiedziały opinie, iż w tych warunkach, wobec prohibicyjnego wręcz charakteru szere-

gu stawek celnych na produkty rolne, świeżo zawarty traktat handlowy między Polską i Niemcami może stać się z punktu widzenia interesów rolnictwa bezwartościowym. W odpowiedzi p. minister rolnictwa uznał, iż ostatnie podwyżki celne w Niemczech mogą rzeczywiście napawać rolnictwo polskie wielką i uzasadnioną troską w sprawie realizacji możliwości współpracy gospodarczej polsko-niemieckiej. P. minister zakomunikował delegacji, że rząd polski należy oceniać utworzoną sytuację i jej skutki w związku z podpisaną umową handlową. Rząd jest w trakcie ustalania oceny ostatnich zarządzeń celnych niemieckich i ich skutków dla dalszej współpracy gospodarczej między obu krajami.

W. Charytonowicz i S-ka

APTECZNY DOM HANDLOWY
WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 7, TELEFON 971.
Na święta zaopatrzoney w wielki wybór perfum, kosmetyki, artykułów gospodarczych i t. p.
Ceny tanie.

W. Charytonowicz i S-ka

cią mleka, cłem 5 mk. — poza tem szereg dalszych podwyżek na słoninę, smalec i t. d. — tworzą łącznie istotę programu celnego min. Schielego, emanację życzeń agrarjuszy niemieckich, a zarazem cios dla tych ekspektatyw, jakie powstały w polskich sferach rolniczych w związku z dojściem do skutku traktatu.

Z pras.

Rząd wobec kryzysu gospodarczego.

Od roku Polska przeżywa coraz bardziej pogłębiający się kryzys gospodarczy. Wzrasta bezrobocie, zamykane są zakłady pracy, ograniczona produkcja. Dotychczasowe rządy sanacyjne starały się pominać ten fakt całkowitemu milczeniem, lub na zasadzie słynnych „wykresów” p. Bartla starały się wykazać, że panująca bieda, że wzrost protestów wekslowych i bankructw należą do „urojonej rzeczywistości” są tylko „intryga endecją”. Dopiero rząd p. Sławka, po dwu tygodniach istnienia nakreślił swój program gospodarczy, który w streszczeniu zamieściliśmy na łamach „Dziennika”. Zamieściliśmy też ocenę tego programu przez prasę narodową, która wykazała całkowitą jego nieracjonalność.

Kto boi się wyborów?

Nie tak to dawno *enfant terrible* sanacyjnej konserwy p. Cat twierdził z właściwym sobie tupetem w „Słowie”, że opozycja boi się wyborów. Posłuchajmy, co na ten temat pisze tak bliski „Słowu” ideowo, lecz przewyższający go pod każdym względem „Czas”:
„Jedynym kółmi, które będą głosować za rządem są różne organizacje b. legionistów — b. wojskowych, strzelca, przysposobienia wojskowego, inteligencja miejska, część urzędników, z producentów zaś ziemianie i wielcy przemysłowcy rozumiejący dobrze, że choć teraz jest im bardzo źle, ale pod rządami partji sejmowych byłoby jeszcze gorzej! Ale kółła te są liczebnie słabe.
W tych więc stosunkach niema nadziei, aby przy obecnej ordynacji wyborczej mógł klub B. B. wyjść z wyborów zwycięsko, nawet gdyby nie popelniono już więcej tych błędów, jak przy wyborach ostatnich, t. j. narzucanie kandydatów zupełnie w okręgach nieznanymi.”

Drobne wiadomości.

Katastrofa lotnicza.
CHATEAUROUX, 16.IV. (Pat.) Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich, literalnie rozcięty na pół, spadł na plac w mieście. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego spadło, rozbiwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na podwórzu tego domu.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

Z okręgu wyborczego lidzkiego, w którego skład wchodzi powiaty Lidzki, Oszmiański, Wołyński i część Szemczyńskiego — dochodzą do nas wiadomości, że ludność polska bardzo mało się interesuje wyborami, które na skutek unieważnienia poprzednich wyborów przez Sąd Najwyższy, mają się w tym okręgu odbyć dnia 25 maja r. b.

Zależy komuś na tem, żeby zainteresowanie ludności polskiej wyborami osłabić, widać to z tego, że na terenie okręgu wyborczego wmawia się ludziom, że wybory uzupełniające nie mają żadnego znaczenia, gdyż Sejm będzie rozwiązany i będą rozpisane nowe wybory, a tem samem posłowie wybrani w wyborach uzupełniających nie będą już mieli możliwości zasiąść na ławach poselskich.

Nie zdołaliśmy stwierdzić, kto taką opinię szerzy, ale jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli znajdzie ona posłuch, jeżeli ludność polska będzie się powstrzymywała od głosowania, to będzie to korzystne tylko dla mniejszości narodowych.

B. B. wycofała się z walki wyborczej, ale powodem tego nie jest bynajmniej przekonanie, że wybory nie mają znaczenia. Tak może się sprawa przedstawia, ale istotną przyczyną wycofania się B. B. jest jedynie obawa kompromitacji. Wiadomo bowiem, że tym razem nie będzie można posługiwać się przy wyborach sposobami i sposobikami, które zostały zdemaskowane i stały się powodem do obalenia wyniku wyborów przez Sąd Najwyższy. Poza tem stan umysłów zupełnie nie sprzyja powodzeniu B. B. przy wyborach.

B. B. chce ratować resztki swego autorytetu i dlatego wycofuje się przed pewną przegraną, aby, mimo zmniejszonej skuteczkich wyroków Sądu Najwyższego liczbę posłów, twierdzić jeszcze, że reprezentuje znaczną część społeczeństwa.

Ta, dla ludzi orientujących się w polityce, zupełnie wyraźna taktyka nie powinna nikogo wprowadzać w błąd. Ludność polska, katolicka, narodowo myśląca nie tylko okręgu lidzkiego, ale i święciańskiego, w którym wkrótce wybory będą rozpisane, powinna stanąć do wyborów, jak jeden mąż.

Nie wolno wierzyć twierdzeniom, że wybory nie mają znaczenia. Oczywiście, nie możemy dawać żadnej gwarancji, że Sejm obecny dotrwa do końca pięcioletnia. Zgodnie z art. 26 Konstytucji Sejm może być rozwiązany w każdej chwili. Jednakowoż mamy bardzo poważne podstawy do twierdzenia, że rozwiązanie Sejmu w ciągu miesięcy najbliższych jest mało prawdopodobne.

Wprawdzie i p. Jan Piłsudski i p. Ślawek zapowiedzieli nowe wybory, ale to niczego nie dowodzi, raczej przeciwnie jest to podstawą do twierdzenia, że Sejm nie będzie rozwiązany. Przyczyniliśmy się już do tego, że zawsze dzieje się od roku 1926 coś zupełnie przeciwnego, niż się zapowiada; wszak w pojęciu czyn-

ników dziś decydujących „polityka to fałszywa gra”.

Pozatem, żeby Sejm rozwiązać, trzeba, żeby rząd doradził to Prezydentowi Rzeczypospolitej. Rząd miałby interes to zrobić, żeby nastroj w kraju różnił się od nastroju Sejmu na korzyść rządu. Tymczasem wiemy, że popularność sanacji, a nawet jej protektora, spadła do minimum, z czego wynika, że w nowym Sejmie byłoby o wiele mniej posłów, którzyby chcieli stanąć na baczność. Rząd niema więc żadnego interesu doradzać p. Prezydentowi rozwiązanie Sejmu.

Wreszcie trzeba jeszcze wziąć pod uwagę tę okoliczność, że według brzmienia art. 26 Konstytucji, oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązujące Sejm musi być umotywowane. Jakież znalazłoby rząd motywy, które mogłyby społeczeństwo przychylnie do rządu uspościć? Wiemy, że istotną przyczyną, dla której rząd chętnieby się pozbawił Sejmu, jest dążenie do uniknięcia załatwienia sprawy półmiliardowego przekroczenia budżetu. Kwestja pieniędzy państwowych niewyrażnie przez rząd wydatkowanych jest głównym powodem gniewu sanacji na Sejm. Czy można jednak przypomniać, że taki motyw byłby w oredziu o rozwiązaniu Sejmu użyty? Chybaż sanacja nie zechce siebie ostatecznie własnoręcznie pozbierać.

Z tych wszystkich względów należy uznać, że rozwiązanie Sejmu jest mało prawdopodobne.

LIST OTWARTY BISKUPA PIŃSKIEGO

X. Zygmunta Łozińskiego

DO KORPUSU OFICERSKIEGO W PIŃSKU.

(Dokończenie).

Nadto kult dla człowieka, władzę piastującego, objawiający się w sposób fanatyczny, nie uznający niezależności sądów innych ludzi, ośmielający odwoływać się do przymusu w jakiegokolwiek postaci, to metoda postępowania, z którą spotykaliśmy się w latach państwowej niewoli swojej, która jednak jest tak obcą duchowi Polski i każdego szlachetnego narodu.

Kłótnie przytem o to, czy kto marszałka Piłsudskiego kocha lub nie kocha, czy go nazywa wielkim czy nie, są rzeczą poprostu śmieszną. Ważniejsze mamy troski przed sobą, wymagające jednoczenia sił ojczyznicy; jakże możemy się przyczynić do nieporozumień wzajemnych na tle stosunku do jednej osoby?

I zastanówcie się. Jeden się więcej przejmuje uroczystością św. Józefa, tak wielkiego i drogiego Patrona, inny nie. Czy uważalibyście za stosowne, aby o to się złościście kłócić? A cześć św. Józefa jest przeciwieństwem trochę większą i ważniejszą niż kult marz. Piłsudskiego. Co więcej nie byłoby zgodne z miłością chrześcijańską nienawidzić ludzi, nie wierzących w Pana Jezusa, nie oddających czci, Bogu należnej. A nawet tam, gdzie należałoby o cześć bożą się upomnieć, patryście spokojnie na wykroczenia ludzkie, wychodząc z zasady, że siłą się nikogo nie przekona i, że sprawa wiary jest sprawą osobistą każdego. Jakaż jest konsekwencja waszego serca chrześcijańskiego? Chyba, że jesteście bardziej „piłsudzczy” niż chrześcijanie?...

Jeśli zaś jesteście, jak myślę, przedewszystkiem chrześcijanami,

Oczywiście, że w okresie obecnym możliwe są najrozmaitsze niespodzianki, jednakże nie umiając kłaść pasjansów, ani też nie mając innych sposobów irracjonalnego przewidywania przyszłości, musimy posługiwać się logiką, a logika prowadzi nas do wniosku, że rozwiązanie Sejmu jest mało prawdopodobne.

Wobec tego ludność polska narodowo-katolicka w okręgach, w których wybory uzupełniające są przeprowadzane winna do tych wyborów poważnie się przygotowywać i złożyć głosy w jak największej liczbie.

W okręgu lidzkim Stronnictwo Narodowe po wyborach roku 1928 własnej listy nie wystawiło na skutek porozumienia z Chrześcijańską Demokracją. Dziś w Lidzie do walki staje ta sama lista Chrześcijańskiej Demokracji oznaczona Nr. 25. Listę tę zgodnie z umową popieraliśmy przy zeszłych wyborach i dziś wzywamy wszystkich narodowo-myślących Polaków w okręgu Lidzkim, żeby na tę listę głosowali.

Czas też szykować się do wyborów w okręgu Święciańskim, obejmującym powiaty Święciański, Brasławski, Dziśnieński, Postawski, Wilejski i Mołodeczański. W okręgu tym staje do wyborów lista Stronictwa Narodowego Nr. 24, z której czołowym kandydatem w okręgu jest red. Piotr Kownacki.

Ani jeden głos polski nie powinien iść na marne.

się wciąż miłość prawdziwa dla Polski, aby w każdym swem zarządzeniu i posunięciu jej dobro rzeczywiste miał na celu; żeby pamiętać, iż można jej służyć tylko takimi środkami, jakie katechizm, nasz zwykły katechizm nazywa uczciwymi i honorowymi; żeby też umiał wszystkich do pracy dla Ojczyzny pociągać i jednoczyć, nie zaś przez swój charakter, lub metodę rozbijać siły narodu.

Życie mu dalej, aby go Bóg bronił od wpływów wspólnej nam wszystkim krewkości, aby w każdym słowie jego pisanem czy mówionem, zwłaszcza publicznie, była roztropność chrześcijanina, sprawiedliwość serca wielkiego i takt mądrego męża stanu. Każdemu zdarzy się unieść, popełnić niewłaściwość, użyć słowa nie na miejscu i t. p. Trzeba umieć patrzeć wyrozumiale na te posłignięcia słabości ludzkiej. Temperament lub pewne braki w wychowaniu mogą zmniejszyć, nawet niekiedy całkiem usunąć winę. Ale chodzi o to, że jedno wyrażenie nie obmysla, nie zważone należyte, wychodzące z ust lub z pod pióra człowieka, na którego kraj i świat niemal cały mają zwróconą uwagę, może wnieść lub zwiększyć nieporządek w państwie, a Ojczyznę naszą kompromitować w oczach obcych, cyhających na możność obryzkania jej dobrego imienia.

Życie wreszcie i bardzo się módlcie, aby go P. Bóg bronił od złych doradców i od „przyjaciół” - pochlebców, i aby on sam nie tych uważał za przyjaciół i pożądanymi współpracownikami, którzy mu potakują, lecz tych, którzy są uczciwymi ludźmi i kraj kochają bezinteresownie.

A z życzeniami i modłami powyższymi wliczonemi trzeba mu życzyć oczywiście światła Ducha św. i błogosławieństwa bożego, aby, jak mówimy w modlitwie kościelnej „pragnął, co się Bogu podoba, i całą mocą wypełniał. Przyjdzie zaś dzień Pański jako złodziej (II P. 3 10), i sąd boży bliższy jest dla każdego; niechże mu wypadnie szczęśliwie. I kiedy imię Marszałka, dziś tak dla niektórych straszne, nikomu już imponować nie będzie, niech jednak we wdzięcznej się zachowa pamięci u wszystkich.

Teraz jeszcze słowo z powodu owej „obrazy wojska”. Muszę uważać wasza zwrócić, iż grubo się myli każdy z Was, kto przypuszcza, że honor wojska i honor munduru żołnierskiego jest wyłącznym dobrem waszem. Bynajmniej tak nie jest. Jak Polska nie jest waszą ani rządową, ale należy do całego narodu, jak świętość sukni kapłańskiej jest troską nie duchowieństwa, ale całego świata katolickiego, tak honor żołnierza polskiego jest skarbem każdego Polaka. Jużni na tym, który mundur nosi, ciąży pierwsza za niego odpowiedzialność, bo on sam jeden ma możność bezpośrednio strzec go od splamienia. Ale nie jest to sądzić o rzeczach po obywatelsku, gdy się przypuszcza, że tylko ludźmi wojskowych obchodzi powaga ich mundurów. Tymczasem z tego nieprawidłowego sądu wyrasta niekiedy w oficerach drażliwość, zupełnie zbyteczna i z prawdziwym honorem nie mająca nic wspólnego, która dopatruje się zniewagi mundurów tam, gdzie jej niema, a nawet tam, gdzie ktoś w obronie tego munduru występuje. Natomiast nie widzi zniewag, czynionych mu prawdziwie z innej strony.

Powiedzieć oficerowi: że się zachowujesz w kościele”, to jest obraza jego honoru. Zganić zachowanie się wojska w tym lub innym wypadku obraza znowu. Przecie chyba więcej honorowi temu uchylbia niewłaściwy postęp samego oficera, np. nieprzystojne zachowanie się w kościele, niż dana mu zato wymówka. Miałem kilka b. szczególnych



Aspirin

w tabletkach

środek uśmierający ból.

Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju zaziębieniach i bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

powiem smutnych wypadków. Jeden z moich księży, idąc za wskazówkami, które mu dał, usunął z kościoła kobietę, nieprzyzwoicie ubraną. Wkrótce poszła do najwyższych władz wojskowych skarga, podpisana przez wyższych oficerów danego okręgu, żądająca zdegradowania księdza „za zniewagę mundurów oficerskich”. Okazało się bowiem później, że owa bezwstydnica była żoną porucznika. Inny ksiądz znowu w porozumieniu ze mną, nie zaprosił na obiad uroczysty oficera, żyjącego w publicznym konkubincie. Dowiedziawszy się o tem zwierzchnik tego oficera starał się okazywać mi swe dąsy, za obrazę wojska. Pytam więc: co jest obrazą mundurów, czy niemoralne zachowanie się, czy też protest przeciw niemoralności i żądanie, aby ten, kto ma zaszczyt nosić mundur i miano żołnierza polskiego, był bez zarzutu? Kto w wypadkach wyżej przytoczonych dbał o prawdziwy honor oficera, a kto się zadowalał pozorem i oszukańczą bańką mydlaną?

Otóż, opierając się na przytoczonych przykładach i na wielu innych, zmuszony jestem skonstatować, że pojęcie honoru wojskowego nie jest w szeregach obrońców Rzplitej naszej ostatecznie jasne.

Nie wierzę w trwałą dyscyplinę i rzetelny honor oficera, który potrafi zapominać o czi należnej najwyższemu Panu Wszereczy i łamać, zwłaszcza nalogowo i z jawnym cynizmem, przykazania boskie lub kościelne. Honor wojska polskiego zależy jeszcze na kulcie sprawiedliwości i prawdy. Powinien mieć

on odrazę do wszelkiej nieuczciwości, krzywdy i fałszu.

Honor wreszcie polskiego wojska, który jest przeciwieństwem i jak się rzekło, powinien być przedewszystkiem prawym chrześcijaninem, zależy nie na chępliwości, bucie, groźeniu siłą, ale na poważnej skromności, na delikatności uczuć, oraz wglądności dla wszelkiej istoty słabszej i na odrazę do wszelkiej łobuzerii. Dumą jego jest nie szablana ani ranga, ale możność służenia krajowi i wielkość (nadewszystko moralna) Ojczyzny.

Na takim gruncie wyrasta prawdziwa dzielność żołnierska i postacie tak szeregowe jak oficerów obryzmiają duchowo do miary bohaterów.

Takimi byli nasi Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki, Kościuszko, takimi głosi generalowie francuscy Foch i Sonis, taką przedewszystkiem ta ukochana przyrodzona Patronka wojsk wszelkich św. Joanna d'Arc.

Jeśli Wam taki cel i takie wzory wskazuje, to jakże mogłybyście wątpić. Synowie moi najukochańsi, że bardzo mi jest drogi honor waszego imienia, waszego mundurów, waszych sztafardów, a nadewszystko — dusz waszych, za które Wódz nasz nieśmiertelny, Jezus Chrystus, swoje życie położył, abyście wy z nim w walce przeciw królestwu szatanu zwyciężącami się stali i nie ziemskie już odznaczenia otrzymywali, ale wieczną koronę chwały (p. I K 9 25).

Niech ON za przyczyną swęj Matki i św. Michała Archanioła dać ją każdemu z Was raczy.

† ZYGMUNT bp. piński.

Zmiana frontu.

Do niedawna prasa obozu majowego zachowywała się wszystkim umowami, zawartemi ostatnio z Niemcami oskarżając opozycyjne stanowisko obozu narodowego o „szowinizm”, a zachwalając pacyfizm Niemiec i zapowiadając „nową erę” w stosunkach polsko-niemieckich.

Naraz, gdy stała się już aktualna ratyfikacja traktatów z Rzeszą i zwołanie w tym celu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, co „sanacji” nie jest na rękę z powodów wewnętrzno-politycznych, Polska Agencja Telegraficzna oraz prasa rządowa zmieniły nagle front, występując z szeregiem zarzutów pod adresem Niemiec. Zarzuty te wynikają z podwyżki w Niemczech cel na produkty rolne, co godzi oczywiście specjalnie w Polskę, i stawia pod znakiem zapytania ostatnie posunię-

cia Polski wobec Rzeszy, oraz odmowy min. Curtiusa udzielenia swego protektoratu wystawie sztuki polskiej w Berlinie, choć swego czasu min. Zaleski udzielał swego protektoratu wystawie sztuki niemieckiej w Warszawie. Wystawa polska w Berlinie została odwołana, a Polska Agencja Telegraficzna rozesała bardzo ostry komunikat, który zamieściliśmy przed paru dniami.

Oczywiście zarzuty obozu rządowego pod adresem Niemiec są słuszne. Solidaryzujemy się z nimi.

Ale dlaczego zwalczano do niedawna w niesłychanie gwałtowny sposób krytycyzm, w stosunku do Niemiec, obozu narodowego i dlategogo pisma pomajowe zmieniły front teraz, gdy na tle skomplikowanej sytuacji wewnętrznej w Polsce omawiana jest sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu?

Z LITWY

«Kowno—Pologne»

W Kownie, a i w całej Litwie, wywołał zdziwienie i burzenie list międzynarodowego biura pracy Ligi Narodów, otrzymany w centralnym Banku Związku Gospodarzy w Kownie, a zaadresowany następująco: „Kowno—Pologne”. Organ chrześcijańskiej

demokracji „Rytas” wielkim drukiem wola, iż Liga Narodów przyznała chyba Kowno Polsce i z trwogą zapytuje, czy i wszystkie wpłaty, należne Litwie, Liga Narodów będzie wносиła na konto Polski? (w)

„Wileński pułk”.

W Szyrwintach został rozlokowany tak zw. „pułk wileński”, złożony przeważnie z żołnierzy b. 3-go p. p. litewskiej. Pułk ten, jak wiadomo, brał udział w wal-

kach polsko-litewskich o Wilno i niedotrzymał placu powstanemu wileńskiem. Obecnie pułk ten w przyszłej walce o Wilno ma pierwszy uderzyć i zrehabilitować się. (w)

„Estetyka pozytywna”.

III.

Nic więc dziwnego, że kładąc podwaliny pod estetykę sowiecką autor musiał przedewszystkiem zerwać z estetyką europejską. Różnica celów to spowodowała. Tam chodziło o prawdę, o jak najgłębsze zrozumienie zjawisk obywatelskich, tu Lunaczarskiemu chodzi o stworzenie praw „dla oceniania” utworów nowej sztuki proletariackiej, zgodnych z oficjalnym sowieckim poglądem na świat. Takie postawienie sprawy zmusza nas traktować tę książkę, jako rzecz publiczną, wyrażającą nie naukowe dociekania, lecz wskazania dla rosyjskich artystów i krytyków, wydane przez osobę z oficjalnych sfer rządowych, a nadto jako próbę stworzenia nowej sztuki, uświetniającej rządę sowiecką tak, jak dawna sztuka uświetniała rządy carskie.

Lunaczarski sam zdaje sobie sprawę z tego, że stanowisko jego nie jest zgodne z nauką, a przeto rozróżnia trzy rodzaje oceny dzieł sztuki: „naukową, estetyczną i społeczną” (str. 46).

Ocena naukowa jest jego zdaniem najważniejsza, lecz obecnie nie może być stworzona. Ocena naukowa w sprawach sztuki nie nadaje się, gdyż oparta jest dotychczas na metafizyce, ta zaś, chociaż idealnie konsekwentna w swoich systemach, jest zawsze w niezgodzie (?) ze światem realnym, a więc nie można okupić teoretycznej harmonii systemów metafizycznych kosztem „kłamstwa, kosztem niezgodności z faktami”. (str. 52—3). Nie wiemy nic na czem opiera autor swój sąd, o tem, że metafizyka zaw- jest sprzeczna z rzeczywistością, ani dlaczego pomija istnienie estetyki opartej na doświadczeniu psychologicznem, — przeto zmuszony jesteśmy potraktować jego słowa jako pusty frazes obliczony na łatwouerność nieuków.

Pozbyszy się taki łatwy sposób oceny naukowej, dyskwalifikuje autor również ocenę „estetyczną”. Aczkolwiek, zdaniem jego piękno jest jedną z największych wartości w życiu, to jednak „życie piękne t. j. pełne, potężne może być kupione tylko za cenę zguby innych żywotów” (str. 50). Zdanie to brzmi jak znajome nam echo. Rzeczywiście na lat kilka-

naście przed Lunaczarskim pisał Lew Tołstoj w swem dziełku p. t. „Co to jest sztuka?”: „Dajcie wolność niewolnikom kapitału, a nie będzie można wytwarzać takiej subtelnej sztuki”. (Rozdz. VIII). W literaturze rosyjskiej często się powtarza kontrast: chłopka zaskorupiała nędza i nieuczucie wobec wysubtelnionych, rozrywek estetycznych pańskich. Widocznie zdanie swe Lunaczarski czerpie ze źródła tego samego, co i inni pisarze. Sąd jego mylny w oderwaniu, jest niepozbawiony racji w odniesieniu do Rosji, gdzie życie estetyczne znaczy tyle, co życie próżniacze, zapelnione ustawicznym gapieniem się na bezmyślne widowiska.

Przy czytaniu wspomnianej książki Tołstoja dziwi porównanie człowieka, jak ten sławny pisarz śliza się po powierzchni sztuki, mówiąc np. o operze lub o Szekspirze. Sentyment jest jedyną przystępną mu od wewnątrz sztuką i rzeczą i dlatego na nim pragnąłby on oprzeć całą twórczość artystyczną i literacką. Widocznie od góry do dołu, od chłopa do filozofa, jest Rosja jednakowa. Dla nas, Polaków, jest niezrozumiałe: po-pierwsze, jak można

uważać sztukę za próżniactwo? po-dru-gie, jak sztuka może zdążyć na zróżniczkowaniu klasowym społeczeństwa. Teśnotą i dążeniem naszych poetów było, aby ich „księgi zbłądziły pod strzechy”, aby „z szlachta polska polski lud” pojednały. Ambicja artystów naszych była praca, której „początek jest nie tu”, lecz która, z stepując „tu”, ogarnia cały naród i staje się „siłą fatalną”, zdolną „serca „przeobrazić i niewolnika przedzierzgnąć w człowieka”.

Lunaczarskiego toby jednak nie przekonało. Naco mu przesielanie? Na co mu podnoszenie moralne człowieka, czy narodu? Na co mu praca, jako podstawa twórczości artystycznej? Prawda, że pochodzi on ze sfer „burżuazyjnych”, że kultura zbyt głęboko wzorzeniła się weń i nie daje się łatwo wyrzucić. Raz po raz, wbrew powziętemu z góry zamiarowi, wyrwyta mu się: „dusza”, „zjawiska duchowe”, „świat duchowy” i t. p., i raz po raz, ani się spostrzeże, jak wyrazem tym zaczyna przypisywać znaczenia „burżuazyjne”, bo bez tego nie może objaśnić zjawisk, na których objaśnienie się porwał. Ale wbrew prawdzie, wbrew własnym we-

wnętrznym wątpliwościom, usiłuje on przeprowadzić i jako tako szarmonizować bolszewicki system estetyki.

Daremne są jednak wysiłki — zamiast systemu mamy chaos, pełen wewnętrznych sprzeczności.

Oto np. na str. 50 czytamy następujące zdanie: „wszystko, co wiezie do wzrostu sił w ludzkości, do podniesienia życia, jest piękne i dobrem nierozdzielnie i jednym”, a na str. 60: „Wszystko, co smaczne, dobre, co pachnie, co jest gładkie, jedwabiste, co jest ciepłe, gdy mnie jest zimno i co chłodzi, gdy mi gorąco, — wszystko to, mam prawo nazywać estetycznem. Czyż wszystko to, co smaczne, co pachnie, gładkie, grzeje, lub ziębi, krótko mówiąc: wszystko, co sprawa przyjemność, służy do wzmożenia i podniesienia życia? Oczywiście nie!”

Przeczy temu i Lunaczarski (str. 61), skądże jednak te dwa sprzeczne zdania znalazły się obok siebie? Są to refleksje burżuazyjne „niepozytywnej” estetyki, — pierwsze technie najoczywściej idealistyczną estetyką niemiecką, tylko zostało z niej usunięte, według sił i możliwości, wszelkie udu-

chowanie; drugie również nie jest nowością. Mazio Pilo w r. 1895, w książce „La psychologie du Beau et de l'Art” ułtożsamiał doznania estetyczne, z doznaniem przyjemności. Zresztą taki pogląd wypowiedział już Erazm Darwin (1731—1802), dziad znanego przyrodnika.

Tego poglądu przytrzymuje się również wiele późniejszych angielskich estetyków, jak Spencer, Morley, Knight i inni. Opierając się na tem zdaniu, Renan (w „Marku Aureljuszu” i Guyan (w „Les problèmes de l'esthétique”), podnoszą do godności mistrzów sztuki kucharzy i farmaceutów. Jakkolwiek poglądy te mogą i dziś znaleźć wyznawców, to jednak zostały one w nauce obalone. Estetyka nie zajmuje się analizą, ani nadziewanych indyków, ani wytwornych perfum.

Tragizm, komizm, wzniósłość, czy wdziek dzieł sztuki, dają zgola odmienne przeżycia, niż arcydzieła kuchni, laboratorjów kosmetycznych i salonów „de beauté”.

(D. n.)

W. Arcimowicz.

Victor Hugo o Napoleonie Małym.

(Utwór Victora Hugo p. t. Napoleon Mały, wydany w r. 1852 po zamachu stanu Ludwika Napoleona Bonaparte, późniejszego Napoleona III-go, który Francję doprowadził do klęski r. 1870, w przedkładzie, który ogłosił „Głos Lubelski” nr. 96 i nast.)

II.

Chcecie sądzić pana Bonaparte tego?

Patrzcie na jego władzę, a potem na jego czyn! Co on może zrobić? Wszystko! Co zrobił? Nic! Z tą władzą, jaką on ma, człowiek genjalny zmieniłby cały kraj, podniósłby go i dźwignął. Nie przekreśliłby tem swojej zbrodni wobec Państwa, ale byłby ją ostonił, zatuszował. Mógł podnieść stan moralny i materialny kraju. Na miejsce złamanego Prawa mógł dać lepsze. Ale on tego nie zrobił.

Dorzucił kilka nowych zbrodni do swojej pierwszej i w tem jedynie był logiczny. Poza temi zbrodniami niczego nie dokonał. Wszelkimi sposobami, a inicjatywa żadna. Wziął Francję, zdobył ją i nie wie co z nią robić.

Oddajmy mu sprawiedliwość: pan Bonaparte, ten quasi-dyktator, nie zostaje chwili w spokoju. Wyczuwa z przerażeniem wkoło siebie pustkę i ciemność. Pieni się, szamoce, bryzga jadem niewiści, szuka programu. Nie mogąc nic stworzyć, niszczy i pluje na wszystkie autorytety. Obraca się w próżnię. Jakże z tego korzyści dla Francji? Ograniczenie. Kapitały obce nie napływają do kraju z powodu niepewności sytuacji. Pod wyolbrzymionym budżetem zarysowuje się przepaść coraz wyraźniejsza. Leczą trzeba wydawać miliony na utrwalenie swego prestige'u!

Ten człowiek, w którego sugeruje się wiary za miliony milionem, sam sobie nadał wszystkie tytuły i godności. On, który mówił, że będzie wiernie służył każdemu rządowi, poprowadził wojsko przeciwko Państwu, nauczył je łamać żołnierską przysięgą! Złamał i podeptał Prawo, niszczył wolność, nalożył prasie kaganiec! On, który ongiś wyglądał szumne frazesy o wolności prasy!

Doprowadził kraj do strasznego kryzysu gospodarczego, budżet państwa reguluje według ukazu, rozbił społeczeństwo na wrogie obozy, zatruł atmosferę serwilizmem i szpiegostwem, zdeprawował swe otoczenie, patrzył przez palce na jego wybryki, napelniał duszę żalobą, niepokojem, a czoła hańba!

Pana Bonaparte lubi pozować na wielkiego człowieka. Lubi odróżniać się choćby tylko strojem. Lubi gesty i tajemnicze słowa. Jest wulgarny, sztuczny, próżny i niesłychanie zazdriasty. To książka, w której jest dużo wydartych karków. Chce władzy bez odpowiedzialności. I idzie po nią wbrew Prawu, wbrew sprawiedliwości, wbrew najwyższemu interesom Państwa i Narodu.

Czasami udaje socjalistę. Lubi mówić o swoim rzekomym demokracji, skwapliwie porównuje się z Napoleonem I. Ma wielki talent: potrafi otoczyć się tajemnicą. Jego zaufani wierzą, że kryje się pod nią głębia myśli—trzeźwi i rozsądni, że bezdenna próżnia. W mowach swoich potrafi tylko lżyć i uragać. Konkretnego, przemysłowego planu nie miał nigdy, nie byłby go zdolny stworzyć i opracować!

Dla odmiany przerywa swoje milczenie potokiem obelg i zniewag. Terorizuje ministrów, którzy są manekinami w jego rękach. Nic się nie dzieje w państwie bez jego woli i wiedzy, tylko, że on za nic nie chce ponosić odpowiedzialności. Robi, co mu się żywnie podoba. Nie cofa się przed niczem, bo nie spotyka w sobie sprzeciwu tego głosu, który ludzie nazywają sumieniem.

Cień, który pan Bonaparte rzuca na swoje otoczenie, kryje

podłości tych ludzi i daje im sankcje. On toleruje te podłości, bo ci ludzie to jego pionki, to jego bezkrytyczni chwaly i gloryfikatorzy. Lubuje się w zdrowym kulcie, którym go otaczają. Uważa się za pierwszego człowieka w Państwie i sądzi, że stoi ponad Prawem. Dlatego też łamie je na każdym kroku.

I ten człowiek mawia w we Francję, że przez swych zamach on ją uratował, wybrał, ocalił! Ale przed kim? ale przed czym? przed nią samą? Mówi, że stał się dla niej opatrnością, że przed nim wszyscy robili głupstwa, kradli i działali na szkodę Państwa (!). Aż wreszcie poprzez bratnią krew przyszedł on, zbawca (!). Przyszedł i zamiast myśleć dał niedorzeczność, zamiast wolności pobrzekiwanie szablą i zakneblował wszystkim usta.

Uratował Francję! przed kim? przed nią samą? Bo czemu była Francja, według jego słów, przed jego zbrojnym przyściem? to był naród złodziei, łupieżców, demagogów i zabójców! Było za dużo nieprawości i krzywd! Zdaje się, że śniły jakieś straszny, ohydny sen! Nie! to na piersi legła nam nieznośnym ciężarem ohydna rzeczywistość!

Z jednej strony wielki Naród o wspaniałej tradycji, jaką mu przekazała historia, z drugiej zaś człowiek konspirator, człowiek, który ma krew na rękach, który zdeptał Prawo i jakżeż ten człowiek postępuje ze swoim Narodem? Co? on depce nogami jego godność, znieważa go, lży wyszydza, drwi! Co? on mu urągł!

W tym kraju, gdzie nie można spoliczkować bezkarnie człowieka, można policzkować cały Naród? Co za straszliwa hańba! Pan Bonaparte wygłasza mowę! Pan Bonaparte pluje! niech wszyscy wytrą sobie twarze!

Pewnego dnia ten człowiek schwycił za gardło Konstytucję, Republikę, Prawo, Francję, dał przysięgę swego kraju uderzenie sztyletem w plecy. Zdeptał Prawo, zdrowy sens, sprawiedliwość rozum, wolność! Gradem kul zasypał przedmieścia stolicy! Kazał aresztować ludzi nieugiętych, przesładyje szlachetnych. Podarł wszystkie kodeksy i zgwałcił wszystkie mandaty.

Porwał się, panie Bonaparte, zbrojnie na dumną stolicę Państwa, której nieprzyjacieli niejednokrotnie oszczędził! Polać się obficie krew niewinnych! Jak wróg zdobywałeś to miasto!

Pan, panie Bonaparte, nałożyłeś Francji na oczy opaskę i knebel na usta! Dlaczego? Czy żeby spełniać czyny lojalne? Nie! żeby robić przestępstwo. Kto się boi jasności, czyni złość!

Trapi cię głuchy niepokój i lęk, straszliwy lęk przed nieznanym jutrem. Uginasz się pod ciężarem odpowiedzialności. Jesteś człowiekiem ponurej tajemnicy! Chodzisz w purpurze bratniej krwi.

Pan Bonaparte posiada dziwny dar jednania sobie współników dla swojej zbrodni. I oni wszyscy stają się nawet podświadomie współwinnymi. Wszyscy, od ministra począwszy, a na prostym żołnierzu skończywszy. Przerzucił swą zbrodnię na wszystkich.

Policjant, który szarżuje na mównicę akademicka, czuje się równie skompromitowany, jak minister, żołnierz zaś, jak i jego pułkownik. U góry ludzie straszni wydają rozkazy, które spełniane są przez płatnych i podłych. I wszystko pokrywa głuche milczenie, nad wszystkim ciąży tragiczna tajemnica. Tych ludzi ostatnia noc. Ale kiedyś historia zażąda od nich rachunku, a sąd jej będzie bezlitosny.

KRONIKA.

Likwidacja wileńskiej organizacji komunistycznej.

18 osób aresztowanych.

Na terenie naszego miasta w nocy z 15 na 16 bm. dokonano likwidacji organizacji komunistycznej działającej na naszym terenie pod nazwą Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej. Policja na podstawie doświadczeń lat ubiegłych przewidując, że komuniści przed 1 maja zechcą zgromadzić zapasy agitacyjnej bibuły śledziła akcję komunistów i nocy ubiegłej zarządziła generalną obławę i rewizję. Rewizja dała nadsządzone wyniki, bowiem ujawniono skład z literaturą komunistyczną, który według orzeczeń biegłych należy do Okręgowego Komitetu K. P. Z. B. W koszach i pakach znaleziono paczki bibuły wyrotowej, widocznie świeżo otrzymanej z kominternu.

Po przeliczeniu bibuły tej okazało się około 80.000 egzemplarzy.

Są to różnobarwne ulotki o treści wyrotowej, odezwy i wydawnictwa periodyczne jak „Czerwony sztandar”, „Bolszewik” itp. Magazynierem tego bogatego składu okazał się student U. S. B. W., który pełnił obowiązki technika kompartii.

Pozatem ujawniono archiwum okręgowego komitetu K. P. Z. B., w którym znajdowało się przeszło 2000 egzemplarzy wydawnictw komunistycznych. W czasie wkraczania policji do wspomnianego

mieszkania, w pokoju, gdzie mieściło się archiwum funkcjonariusze wydziału śledczego zatrzymali gorliwie pracującego płatnego funkcjonariusza kominternu, sekretarza centralnego komitetu studenta U. S. B. Ch., który przygotowywał rękopis odezwy do drukarni.

Ujawniony materiał dał najzupełniejszą podstawę do twierdzenia, że K. P. Z. B. utrzymuje stałą łączność z kominternem i komunistyczną partią Niemiec na co wskazuje wydawnictwa prasowe: „Der Kampf”, „Rotes Gewerkschaft Buletin” i szereg innych.

Pozatem ustalono, że Białorusko - Włociański Robotniczy Klub Poselski pozostaje na usługach Kominternu.

W czasie dokonanej rewizji u innych członków kompartii zajmujących kierownicze stanowiska w t. zw. Komitecie miejskim oraz u technika kompartii znaleziono niemniej obfity materiał stwierdzający gorliwą pracę na rzecz Kominternu. Ogółem w ręce policji dostało się około 170 tysięcy egzemplarzy odezwy i wydawnictw periodycznych oraz aresztowano 18 wybitnych i czynnych członków, zajmujących kierownicze stanowiska w partii, w tel. liczbie 6 studentów U. S. B. narodowości żydowskiej. (d)

Zajście na otwarciu wystawy żydowskich szkół świeckich.

W żydowskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym odbyła się onegdaj uroczystość otwarcia wystawy żydowskich szkół średnich w Polsce. Wystawę zorganizował Centr. Komitet Oświatowy (C.B.K.) w Wilnie. Na uroczystość tę przybyli m. in. pp. Kutator Okręgu Szkolnego, Starosta wileński, przedstawiciele samorządu i wielu reprezentantów miejscowego społeczeństwa.

Wobec tłumnie zapelniającej salę publiczności wygłosili przemówienie Wirgili Kahn, dr. Komarski, sen. Szabad oraz Sz. Mendelson w imieniu Ciszo. Ten

ostatni poruszył w ostrych słowach stosunek władz rządowych do szkolnictwa żydowskiego i wyraził protest przeciwko polityce władz wobec szkolnictwa mniejszości narodowych. Podczas przemówienia Mendelsona powstał z miejsca Kurator Okręgu Szkolnego, oświadczając, że nie może nadal pozostać na uroczystości, poczem demonstracyjnie opuścił salę. Wraz z nim wyszli wszyscy oficjalni przedstawiciele władz, jak również przedstawiciele rzemieślników żydów ławnik magistratu p. Kruk.

Sprawy administracyjne.

— **Przed przyjazdem pana Prezydenta.** W dniu wczorajszym dowódca O. K. III, gen. Litwinowicz, przybył do Wilna i odbył konferencję z wojewodą Raczkiewiczem, w związku z przyjazdem na Wileńszczyznę pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (d)

Sprawy wojskowe.

— **Rocznik 1909.** Jak już donosiliśmy w dniu 2 maja r. b. w Wilnie rozpocznie się pobór rocznika 1909.

W dniu tym do komisji poborowej przy ul. Bazylijskiej 2, o godz. 8 rano winni stawić się poborowi tego rocznika i ochotnicy urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912 i poborowi z rocznika 1907 i 1908, którzy dotychczas nie uregulowali stosunku do wojskowości.

W pierwszym dniu poboru, winni się stawić poborowi z nazwiskami na literę A, zamieszkałymi na terenie wszystkich komisarjatów m. Wilna. (d)

Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Gniazda Wileńskiego Sokół** zawiadamia swych członków, że w sobotę 19 b. m., o godz. 5.30 wieczór, odbędzie się zbiórka, poczem wymarsz na Rezurekcję do kościoła św. Józefa (Dobroczytność), po Rezurekcji powrót do Gniazda i tradycyjne dzielenie się jajkiem.

— **Walne zebranie Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki** odbędzie się w piątek 25 kwietnia r. b., o godz. 5 pp., w lokalu Kola, przy ul. Turgielskiej 12.

Sprawy szkolne.

— **Tydzień Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** Zwyczajem przyjętym od chwili powstania Państwa Polskiego, p. minister spraw wewnętrznych zezwolił w roku 1930 polskiemu towarzystwom oświatowym, pracującym na całym terenie Rzeczypospolitej, w tygodniu od dnia 3-go Maja do 9-go maja włącznie urządzać zbiórki i inne imprezy dochodowe na cele oświatowo-kulturalne. W wileńszczyźnie tydzień ten należy zatem wyłączenie do Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Wsch.

Dobroczytność.

— **Zarząd Komitetu Charytatywnego walki z żebractwem i Społecznej pomocy biednym** zwraca się z usilną prośbą do społeczeństwa o łaskawe składanie ofiar na rzecz Komitetu, który dąży do całkowitego zlikwidowania żebractwa w naszym mieście i znaczną część swoich zamierzeń już urzeczywistnił. Niechaj każdy z P. T. Obywateli miasta Wilna zechciał w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia postrzymać się od picia wódki i piwa, palenia papierosów i cygar, a pieniądze na ten cel wydawany łaskawie ofiarował na najbiedniejszych naszego miasta, którzy są zmuszeni wyciągać rękę do ofiarności publicznej, jakaż znaczna suma mogłaby się zebrać na planową pracę całkowitego usunięcia żebractwa z ulicy! Zwracamy się w szczególności z naszą prośbą do młodzieży, w której sercu znacznie czulszem na

Spiećbujiaz

a stale będziesz pijał
HERBATE LIPTONA



SKLEP DETALICZNY ulica Mickiewicza № 10.

wszystko, co szlachetne, mamy nadzieję znaleźć skuteczniejszy odzwiek naszego kolatania do ofiarności publicznej. Przez cześć i miłość cierpiącego za nas Chrystusa, niechaj nikt z chrześcijan od ofiary na cel powyższy się nie wymówi.

Ofiary przyjmuje nasza Redakcja oraz biuro Komitetu (Metropolitalna 1) od godz. 11—1.

Kronika policyjna.

— **Napad na eskortę żandarmów.** W dniu wczorajszym ulica Filarecka była widownią niesłychanego i nader bezcelnego napadu na eskortę żandarmów, która eskortowała ujętego dezertera, niejakiego Sakowicza Stanisława, zam. przy ul. Filareckiej 32. Podczas eskortowania dezertera, w pobliżu domu № 41, na eskortę napadło kilku ubrojonych w kamienie i drągi drabów, którzy siłą usiłowali odbić aresztowanego. Napadnięci żandarmi w obronie własnej użyli broni palnej, napastnicy zaś obrzucili patrol kamieniami. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi, obeszło się bez ofiar.

Napastnicy zdolali mimo zarządzonego pościgu zbiec. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawiązane. — **Repertuar świąteczny.** Niedziela 20 b. m. o godz. 8 w. „Broadway”. Poniedziałek 21 b. m. g. 3.30 „Krakowiaczy i Górale” (ceny niższe). g. 8 w. „Broadway”. Wtorek 22 b. m. godz. 8. „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś o godz. 7 w. w Teatrze Miejskim Lutnia odbędzie się wielki koncert religijny. W wykonaniu bogatego programu biorą udział orkiestra pocztowa pod dyr. Stachacza, chóropłocowy pod kierownictwem Juszkiewicza, oraz wybitni soliści: Oszurkówna, Korwin-Kurkowska, Niedziółko, Wiatr-Lącki, Zawadzki i E. Juszkiewicz. Ceny miejsc niższe. Za interesowaniem publiczności wielkie.

— **Repertuar świąteczny.** Niedziela 20 b. m. o godz. 8 w. „Biedny bokser” W. Smólskiego. Poniedziałek 21 b. m. o godz. 3.30 po pol. „Gdybym chciał” (ceny niższe). g. 8 w. „Biedny bokser” W. Smólskiego. Wtorek 22 b. m. o godz. 8 w. „Biedny bokser” W. Smólskiego.

— **Arrau w Teatrze na Pohulance.** Słynny wirtuoz wystąpił poraz ostatni we środę 23 b. m. Sprzedaż biletów odbywa się z wielkiem ożywieniem w „Kasie” zamawian w Teatrze Lutnia od 11—9 w.

Sprzedaż znaczków na pomnik W. Bogusławskiego.

Minister Spraw Wewnętrznych przedłożył do 31 grudnia r. b. pozwolenie udzielone Zarządowi Głównemu Związku Artystów Scen Polskich na sprzedaż w kasach teatralnych znaczków 10-groszowych na budowę pomnika Wojciecha Bogusławskiego i Domu Artysty w Warszawie. (w)

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program: **Czwartek, dnia 17 kwietnia 1930 r.** 11.58. Sygnal czasu, kom. meteorologiczny i odczyt dla gospodyń. 15.15. Odczyt dla maturzystów. 16.15. Muzyka religijna z płyt gramofonowych. 17.00. Lekcja niemieckiego. 17.15. „Wśród ksiązek”. 17.40. Symfonia L. van Beethovena. Słowo wstępne wygł. Witold Hulewicz. 19.05. Pogadanka radiotechniczna. 19.30. Z Warsz. Słuchowisko i koncert religijny.

Warto posłuchać.

Dzisiejszy koncert (o g. 16.15) muzyki gramofonowej, oraz o godz. 17.40 IX Symfonia Beethovena, w wykonaniu Londyńskiej orkiestry symfonicznej. Słowo wstępne wygłosz. dyr. Hulewicz.

Zwracamy uwagę

na wieczór wielkopiątkowy z dn. 18.IV, o g. 20.00 transmitowany z Warszawy.

Oraz na transmisję z Krakawa.

Rezurekcję z katedry na Wawelu w sobotę o g. 18.00.

Dyskusje w radio.

Niemiecki wybitny krytyk teatralny A. Mühr nawołuje do rozszerzenia granic polemiki radiowej i prowadzenia jej bez względu na jakokolwiek przynależność partyjną.

Z ostatniej chwili.

Nie chce wracać do raju sowieckiego.

STOKHOLM, 16.IV. (Pat.) „Svenska Tagbladet” donosi, że attaché morskii poselstw sowieckich w Stokholmie Sobolew, wezwany do powrotu do Rosji, odpowiedział odmownie, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew opowiada, że podczas pobytu jego w Helsingforsie w lutym r. b., sekretarz jego, Dowgiało, usiłował w nocy dostać się pokryjomy do mieszkania Sobolewa, co mu się jednak nie udało.

Rozruchy komunistyczne na Śląsku niemieckim.

BERLIN, 16.4. Pat. W Racioborzu odbywała się dziś przed urzędem ubezpieczeń społecznych burzliwa demonstracja bezrobotnych. Kilkutysięczny tłum demonstrantów pod wodzą komunistów zaatakował policję, zasympując ją gradem kamieni. Jednego z urzędników policji ciężko raniono. Kilku odniosło lżejsze rany. Policja zmuszona była do użycia pałek gumowych dla rozprędenia tłumy.

N A S I O N A

o gwarantowanej dobroci. Planety, oraz różne inne narzędzia ogromnie poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr 11-a.
Proszę żądać cenników.

Z kraju.

Doskonały stan oziminy w wojew. północnych.

Według sprawozdań, nadeszłych z powiatów do organizacji rolniczych w Wilnie, stan oziminy na terenie województwa Wileńskiego zapowiada się świetnie.

Zdaniem kół rolniczych stan o becny oziminy jest nawet o wiele lepszy od zeszłorocznego. Również bardzo dobre wiadomości o stanie oziminy nadeszły z województw: Nowogrodzkiego i Polesskiego. (w)

René Pujol.

20)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

IX.

Pan Givrac się demaskuje.

Nadchodził jakiś chłop, popychając przed sobą taczkę. Pan Givrac szepnął gorączkowo:

— Nie dawajmy poznać po sobie, co zaszło.— A ponieważ chłop miał ich właśnie, przyglądając się stojącym nieruchomo mężczyznom, Givrac zaczął ścisnąć dłoń Chapotarda, wykrzykując:

— Co za miłe spotkanie!

Towarzysz Givrac zwrócił się do niego z pytaniem:

— Co zrobimy teraz, aby naprawić wmięszanie się tych dwóch idiotów?

— Nic, straciliśmy okazję.

— A gdyby tak zatelegrafować? Cyganie na rowerach, to widok niecodzienny. Może ich gdzie zauważę?

— Nie rób sobie złudzeń, jeśli ich jeszcze gdzie spotkamy, to tylko w marzeniach sennych.

Thevenin położył rękę na rewolwerze; był gotów na wszystko. Chapotard, otworzywszy ze zdumienia usta, przyglądał się towarzyszowi Givraca.

— Ależ to...! Małgorzata! — zawołał.

— A kto ma być? Papież? — odpowiedziała pseudo — Małgorzata, spluwając z wściekłością.

Thevenin zwrócił się do Givraca.

— Może mi pan zechce wreszcie wytłumaczyć, co to wszystko ma znaczyć?

— Owszem, drogi kolego! — odrzekł drwiąco Givrac — to znaczy, żeście pokpiłi sprawę.

— Pozwoli pan... — zaczął komisarz.

— Och, trochę się pan spóźnił z prośbą o pozwolenie. Trzeba było od tego zacząć. Od kilku godzin śledziliśmy tych osobników, może nie udało się nam zatrzymać obu, ale jednego mielibyśmy na pewno. I to już było świetnie! — Zrobił ruch głową w stronę swego towarzysza.

— Dla spokoju sumienia idź do miasteczka i nadaj telegram. Nic nie pomoże, ale nie będziemy mieli sobie nic do wyrzucenia.

Chapotard stanął w pośrodku szosy i zagroził drogę.

— Przepraszam bardzo, proszę najpierw o pokazanie dokumentów.

Rzekoma Małgorzata zacisnęła pięści.

— Z drogi w tej chwili, bo ci zamalują gębel!

— Spokojnie, spokojnie—wtrącił się Givrac.— Ci panowie spełniają tylko swój obowiązek, robią to wprawdzie bardzo źle, ale tem niemniej nie powinniśmy im przeszkadzać. Nie znają nas, więc ich żądania są najzupełniej uzasadnione. Służę panom w tej chwili. I pan Givrac, wydostawszy z kieszeni portfel, wyjął z niego legitymację i podał ją z uśmiechem komisarzowi.

— Oto mój dokument, drogi kolego.

Thevenin zaledwie rzucił nań okiem, wykrzyknął zdumiony:

— Paweł Rennefert!

Givrac przyłożył palec do ust.

— Tss. Tak jest, Paweł Rennefert, ale nie krzycz pan. Drzewa też mają uszy. Podczas gdy mój przyjaciel zalatwi sprawę telegramu, pójdźmy piechotą do Lacave, co jest zresztą o tyle nieuniknione, że rowery panów zniknęły. Spotkała was zasłużona kara, gdyż w naszym trudnym fachu trzeba być ciekawym, ale nie należy się wtrącać do rzeczy nie wiedząc, o co idzie. A teraz chodźmy.

Thevenin i Chapotard spoglądali na słynnego detektywa z szacunkiem, w którym przebijalo niedowierzanie. Nie mogło się im pomieścić w głowie, że stoi przed nimi najślawniejszy z detektywów.

Paweł Rennefert był mniej znany przez szerokie masy publiczności, zato w sferach policyjnych cieszył się ogromnym uznaniem i popularnością. Nikt nie umiał charakteryzować się tak doskonale, jak Rennefert, ani zmieniać swojej sylwetki zewnętrznego wyglądu. Jako detektyw nie miał sobie równego i dawał sobie radę z najtrudniejszymi zagadkami, o których rozwikłaniu wszyscy wątpili.

— Drogi kolego—rzekł Rennefert—zrobił mi pan kawał, nie domyślając się nawet, że burzy pan moźno budowany gmach... Nie mogą pana za to winić, ale...

— Gdybym był wiedział! — szepnął komisarz.

— Nieraz miałem ochotę uprzedzić pana, lecz niestety nie było mi wolno... Cóż zrobić, mu-

szę słuchać władzy nawet wtedy, kiedy jej nie przysługują słusności.

Chapotard nie mógł sobie wybaczyć swojej niedomyślności.

— Gdyby choć w ostatniej chwili pan nas uprzedził...

— Nie było to łatwe, mój drogi, a przytem zależało mi, aby cyganie myśleli, że wzięto ich za zwykłych bandytów.

— A czyż nie są zwykłymi bandytami?

— Oj! To są ludzie, którzy uczciwie spełniają swój obowiązek, jak pan i ja...

— Jakto, spełniają swój obowiązek, mordując ludzi?

— To są wypadki, od których nikt nie jest zabezpieczony—rzekł filozoficznie Rennefert.—Być może, że i nam się to zdarzy... Przyjemne to nie jest, ale czasem konieczne... Mówię samemu zagadkami, co?

— Owszem — przyznał Thevenin.

— Powiem zaraz panom wszystko, to jest raczej powiem to, co mi wolno zdradzić, nie naruszając cudzych tajemnic.

Wiedzą panowie zapewne, skoro moje skromne nazwisko nie jest im obce, że od dłuższego czasu nie widzę mnie było na paryskim bruku — zaczął detektyw, ze swobodą, która nie pozwalała posądzić go o to, że przed chwilą podniósł ciężką porażkę.

(D. c. n.)

**Z sali sądowej.
Wyrok śmierci.**

Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Mołodecznie rozpatrywał sprawę Mikołaja Moroszewicza oskarżonego o zamordowanie swojej matki w Kraśnem oraz podpalenie domu mieszkalnego celem zatarcia śladów zbrodni.

Jako dowód zbrodni załączona została skrwawiona siekiera, którą wyrodny syn zamordował matkę i wraz z jej zwłokami zakopał w pobliżu domu. Sąd wyrodnego zbrodniarza skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Sport.

Z życia młodzieży wiejskiej.

Sport zataczając z dniem każdym coraz szersze kręgi, przenikając wszystkim niemal dziedzin życia, stał się dostępnym nie tylko warstwowo uprzywilejowanym, ale dostal się również i tam, gdzie wydać może najokazalsze owoce. Parę lat temu hasła sportu znane były tylko mieszkańcom miast. Dziś

duże sportowe, które są organem państwa zrozumieli już znaczenie ogromu jaki tkwi w nieusportowionych masach młodzieży wiejskiej i tam skierowały również planową pracę. Od czasu do czasu dochodzą do nas echa, że gdzieś tam w zapadłej Dziśnie, czy w Baranowiczach odbywają się zawody sportowe, że powstają na prowincji boiska, że tworzą się kluby sportowe i t. d. Praca powiatowych komitetów W. F. jak również i S. M. P. i Z. M. W., oraz

wojska i Sokola wyda napewno swe owoce, a w najbliższym czasie w szeregach mistrzów naszych znajdziemy również i reprezentantów z drobnych miasteczek i wsi. Na wsi największym powodzeniem cieszy się lekkoatletyka, strzelanie, turystyka, zima narty i łyżwy. Federacja Zw. Młodz. Wiejskiej urządziła dla swych członków w dniu 3 maja zawody sportowe w Mickunach o odznakę Federacji w innych zaś terminach całego lata odbędą się cały

szereg przeróżnych zawodów w różnych miejscowościach. **JA NIE**

**Popierajcie Polską
Macierz Szkolną**
Wileńska 15-5.

Gość w dom! Na Święta!
wódki, likiery, miody, wino, owocowe
„Rektyfikacji Warszawskiej”

NA ALLELUJA
CZYSTOŚĆ RADOSNEGO DZWIĘKU DZWONÓW ZAPEWNI
Marconi

GENIUSZ MARCONIEGO, który przynosi siłę i światło na odległość dziesiątek tysięcy mil przejawiał się również i w konstrukcji GŁOŚNIKÓW MARCONIEGO, rozwiązujących ostatecznie problem czystości i wyrazistości odbioru radiowego. GŁOŚNIK MARCONIEGO jest dziś nieodzownym sprzętem domowym przy każdym aparacie radiowym i przy każdym gramofonie.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.
WARSZAWA, UL. NARBUTTA 29.

NOWOŚĆ PODNIECA NIETYLKO UMYSŁY

lecz i podniebienia. — Znakomite sędzię norweską (Kippered Herrings) są pożądanym urozmaiczeniem codziennych potraw. — Podane do śniadania, obiadu lub kolacji podniecają apetyt, zaspakajają wybredne wymagania a nie nadwężają domowego budżetu. Wystarczy raz skosztować, by zasmakować w tym przysmaku północ niedoścignionym w jakości i sposobie przyprawienia. — Nadzwyczajnie pozytywne wskutek wielkiej zawartości jodu. — 1 o



NORWEGIJA

Walne Zgromadzenie

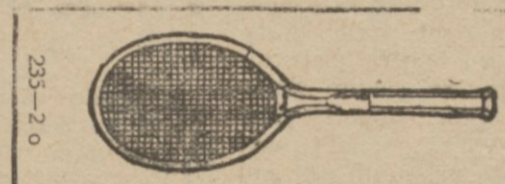
członków Spółdzielczej Kasy Kredytowej w Wilnie, odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1930 r. w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33 o godz. 18 (6 wiecz.)

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) odczytanie protokołu rewizji Związku rewizyjnego, 4) sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorium, 5) preliminarz budżetowy na rok 1930, 6) zmiana §§ 1, 3, 11, 12, 13, 15 i 19 statutu, 7) ubezpieczenie członków w P. K. O. 8) wnioski bez uchwał.

Kapitały i wszelkie oszczędności

lokujemy b. solidnie na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. — Agencja „Polkres” Wilno, Królewska 3, tel. 17 80. 234-1 o



RARIETY tenisowe nadeszły. — Duży wybór, niskie ceny. **Warszawska SP. MYŚLIWSKA, Wileńska 10.**

Waterman
Ostatni wyraz doskonałości.

Zosiny kłopot. W knajpce nad ranem. — Mamusi, czy Charlie Chaplin też może przyjść do nieba? — Oczywiście, Zosiu... — To przecież aniołki zaślubiły się na śmierć? — Nie. — Co za pocziwa kobietal — Toć ja wcale nie mam żony. — Co? No to dlaczego wraca pan tak późno do domu? — 1965-0

Wędliny i szynki wiejskie pierwszorzędnej jakości z majątku Wielkiej Hranicze p. Swidowej poleca: D. H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. — 0

BABKA Wielkanocna udaje się tylko z **MAKI B-ci Krause** poleca D. H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. — 0

WINO oryginalne francuskie białe reklamowe 1 litr 7 zł, 3 litry 20 zł, 5 litrów 30 zł. poleca: **D. H. ST. BANEL** Wilno, Mickiewicza 23. 216-2

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najsolidniej zwrót terminowy **Dom H.K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 50

Zna się na tem: — Pani tańczy lepiej, niż Terpsychora, panno Izol! — Rich, znamy się na tem: Jej powie pan oczywiście, że ona tańczy lepiej niż ja. **Bufet** do objęcia z dniem 1 maja r. b. w Resursie Obywatelskiej w Oszmianie. Informacje na miejscu. 966

KUPNO-SPRZEDAŻ Pojętni uczniowie. Nauczyciel chce dzieci przyuczyć, by namiętnie się dobrze, nim co powie, każdemu im przeto liczyć do 50 zenim powie, do 100 jeśli chodzi o rzecz doniosłą. Następnego dnia, kiedy odwrócił się plecami do gazowego pleca, widzi, jak uczniowie bardzo szybko poruszają wargami; wreszcie cała klasa huknęła jednogłośnie: „Dziewięćdziesiąt osiem, dziewięćdziesiąt dziewięć, sto... proszę pana nauczyciela, pańska marynarka się pali!”

Indyki tłuste już nadeszły do firmy **Zwidryński** Wileńska 28, tel. 1224. 1972-1

RYCZKA i drabinka, oraz uprząż okazują do sprzedania. Zarzeczce 26. 1951-0

FORTEPIAN lub pianino chcę kupić z okazji za gotówkę. Biuro Ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22, tel. 605. 715

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego”
Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 12-44
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —

Na Nadchodzące Święta
poleca: wielki wybór towarów **PERFUMERYJNYCH KOSMETYCZNYCH I GALANTERYJNYCH** krajowych i zagranicznych oraz przedmioty gospodarstwa domowego: opłatki do pieczywa, oliwę nicejską, szafran, wanilię, kardamon, goździki, cynamon, olejki i esencje różne farbki i lakier do jaj i t. p.
T-wo I. B. Segall SP. AKC.
UL. TROCKA 7, TEL. 5-42. 714-0 o

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE
są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². Sprzedaż na raty. Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o
Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej
Warszawa: Żabia 4, tel. 2-89.

KREM „Necol”
WUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLANY WĄDRY, OPALENIENIE I PRARZECZKA NA TWARZY ŁADAC WSZĘDZIE!

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

DZIERŻAWY
Do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny obszar przeszło morg. Chętnie oddam dla ogrodnika. Nowa-Fleja 3, (N. Swiat). 1967-2

NAUKA
Studentka III kursu u-dziela korepetycji. Specjalność polonistyka Ludwisarska 14-12. 1975-1

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5
Od dnia 14 do 18 kwietnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu **«KRÓL KRÓLÓW»** Realizacja Cecila B. De Mille'a aktów 14. Zwięzłony zespół orkiestry. Specjalna ilustracja muzyczna. 17 i 18-IV na wszystkich seansach chór „Lutnia” pod dyrykcją p. J. Lesniewskiego wykoną cały szereg pieśni religijnych. Ceny miejsc zwykłe: Parter 80 gr., balkon 40 gr. Kasa czynna od godziny 4. Początek seansów od godziny 4 m. 20, 7 i 9 m. 30. Następny program: **„Moja najdroższa”**.

KINO-TEATR „LUX”
Spieszcie się tylko 17, 18 i 19 kwietnia! **KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW** 2 serje 12 aktów razem. Wspaniały fenomenalny film cudów KORDA. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

Kino «PICCADILLY»
Tylko 3 dni 17, 18 i 19 kwietnia! **Wielki film historyczny. Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy** **Joanny d'Arc** promienna SIMONNE GENEVOIS. Reżyserował Marco de Gostyne. Koszt produkcji 25.000.000. 500.000 uczestników.

POLSKIE KINO „WANDA”
Dziś! Najnowsze misterjum religijne **Król Królów—Golgota Żywot, Męka i Śmierć Chrystusa** Od Narodzenia do Zmartwychwstania. Wielkie misterjum religijne wyświetlane u stóp Jasnej Góry w Częstochowie.

Po raz pierwszy zostanie wyświetlony w Wilnie oryginalny **Film Misjyny z Afryki** Niema w nim żadnej błagi kinowej, żadnych gwiazd filmowych. Jest on nawiązaniem do oryginalnej, gra w nim cała Afryka taka, jaka jest w rzeczywistości, z jej przepiękną przyrodą, dzielnymi murzynami i prawdziwym, nie z teatru wziętym Misjonarzem katolickim. Dziś! Część II **„Wędrowniacy do Abisynji”**. Na zakończenie tak rzadkie zdjęcie filmowe, **Ojca Sw., Piusa XI** podczas audjencji udzielanej czarnoskórym klerykom z misjonarzami afrykańskimi na czole w ogrodach watykańskich. Filmy te są własnością Sodalitacji św. Piotra Klawera w Rzymie. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Bilety honorowe nieważne.

3 DNI OSTATNIE SPIESZCIE!
ORYGINALNE WINA i najtaniej można nabyć tylko w firmie **D. H. St. BANEL i S-ka**
WILNO, MICKIEWICZA 23 TELEFON Nr. 8-49
A TAKŻE POLECA:
WINA owocowe MAKOWSKIEGO nieznórwannej jakości, **MIODY** pierwszorzędnej miodosytni K. MIESZKOWSKI, **CUKRY**, **OWOCY** świeże, **KAWA** stale świeżo palona F-my „KAWA BRAZYLJA”, Warszawa, **SERY** różnych gatunków, **WĘDLINY** wiejskie, oraz różne towary po cenach najtańszych. Dostawa do domów gratis. Przy większych zakupach **RABAT**.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
najlepsze **WINA OWOCOWE**
poleca **PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA WIN I PRZETWORÓW OWOCOWYCH**
S. i A. Łubkowskich
Sklep winno-kolonjalny Wileńska 36, tel. 8-86. **ZADAĆ WSZĘDZIE!** Wytwórnia Win Piłsudskiego 2. do

CHOROBY PŁUC
Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy** uporzeczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarstwo **„Balsam Thiocolan—Age”** który ułatwiając wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711-29 o

Samochód
Europejka, landolejka, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania okazynie. Inform.: tel. 460, Goldberg, od 3-4 po poł. ul. Wileńska, Nr. 52.

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy f a c h u w e korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42-4. Kursy wycieczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectw. Ządajcie prospektów. 1790-12

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia 6 pokoi z kuchnią i wygodami Mickiewicza 49. 1957-0

PRACA
LETNISKI.
Letnisko 2, 3, 6 i 7 pokoi. Las, rzeka, 5 kilometrów od m. Wilna. Komunikacja autobusowa. Dowiedzcie się: Wilno, Zygmuntońska 4. m. 5, od 4 do 6 pop. 1949-1

LOKALE
Sklep zarządzaniem do wynajęcia W-Pohulanka 2, od 9 do 12. 974

Do wynajęcia w centrum miasta duży sklep z 2-pokojowym mieszkaniem przy ul. Wileńskiej 22. Warunki dowiedzieć się u właściciela: ul. Antokolska 6, Kamieniecki vis-a-vis Kościola. 1977

ZGUBY
Zgubiony dowód osobisty na imię Pauliny Waszczun wydaną w Wilnie w 1924 r. Sw. Anny 2-2. 1859